Nr. 143. Należytość pocztowa opłacona gotówką. Lwów, czwartek 17 czerwca 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 40 Mk., z dostawą do domu 43 Mk., na prowincyi 46 Mk., w innych państwach 60 Mk. (z przesyłką poczt.)

CENA OGŁOSZEŃ:
miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz nonpareil 1 Mk. „Nadesłane“ i „Nekrologia“ za wiersz nonp. 3 Mk. Komunikaty i reklamy po kronice za wiersz nonp. 5 Mk. Drobne ogłoszenia 30 fen. od wyrazu. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. Ogłoszenia za niedzielę o 50% drożej. Zamiejscowe (pozalwowskie) zwykłe 1.50 Mk. za wiersz nonp., nekrologi i nadesłane 6 Mk., komunikaty i reklamy 10 Mk., drobne ogłoszenia 40 fen. od słowa.

Adres Redakcyi i Administracyi Lwów, ul. Sykstuska l. 21.

Cena pojedyńczego numeru na całym obszarze Polski

2 Marki.

NAKŁADEM: ... TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Skulski tworzy rząd.

Towarzysze i Towarzyszki!

Osiemnaście miesięcy zmaga się Polski proletaryat na Śląsku Cieszyńskim z najazdem i terorem czeskim. W ciągu tego czasu złożyli robotnicy ofiary z życia i mienia dla s... wy niepodległości Śląska Cieszyńskiego. Od trzech tygodni gó nicy i robotnicy różnych kategoryi od Bogumina do Karwiny strejkują.

Razem z rodzinami około 80 tysięcy ludzi cierpi niedostatek. Górnicy stracili na zarobkach około 22 milionów Mk a jednak niezachwianie walczą.

Towarzysze i Towarzyszki! zwracamy się do Was z wezwaniem, pośpieszcie z pomocą walczącym Waszym braciom na froncie Cieszyńskim.

Złóżcie jednodniowy zarobek na pomoc dla walczących.

Za główny komitet ofiar wojny: Dorota Kłuszyńska, Czł. Prez. Rady Nar.

Za główny komitet plebiscytowy: Dr. Ryszard Kunicki, Poseł do Sejmu.

Cieszyn, w czerwcu 1920 r.

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 15 czerwca 1920.

Na północnym froncie ponownie wywiązały się ostre walki, które zwłaszcza pod Jamną i w rejonie jeziora Scho dochodziły do nader silnego napięcia.

Nieprzyjaciel został wszędzie z wielkiemi stratami odparty. Wzdłuż górnej Berezyny pomiędzy jeziorem Meshaushol i jeziorem Pilik od działy nasze pod dowództwem generała Skierskiego przeszły do akcyi zaczepnej i pokonawszy w brawurowych atakach zacięty opór nieprzyjaciela, opanowały Domżeryce, Kadubiszcze i Kosary, rozbijając tamtejsze załogi. **53 ci pułk kawaleryi sowieckiej** w składzie 6 oficerów, 424 kozaków i 7 karabinów maszynowych, zaskoczony tą brawurową i niespodziewaną akcyą, **przeszedł w całości na naszą stronę.** Pomiędzy Borysowem a Bobrujskiem nieprzyjaciel w paru miejscach próbował sforsować Berezynę. Drobne oddziały, którym udało się przedostać na zachodni brzeg rzeki, zostały doszczętnie zniesione.

Dnia 12. czerwca, w czasie nieudałego ataku bolszewickiego na Rzeczycę poległ dowódca 57 dywizyi sowieckiej wraz z dwoma komisarzami. Akcya nasza w rejonie ujścia Prypeci w związku z odzyskaniem Czarnobyla, w dalszym ciągu rozwija się pomyślnie.

Na froncie ukraińskim wojska nasze przekroczyły w porządku linię rzeki **Teterewa.**

W rejonie Tomaszpola oddziały ukraińskie odparły słabsze ataki bolszewickie. — Szef oddziału operacyjnego Naczelnego Dowództwa: Stachiewicz, pułkownik sztabu generalnego.

Likwidacya koncepcyi centr.-lewicow.

WARSZAWA 15 czerwca (Pat). P. S. L. ogłasza następujący komunikat: P. S. L. podjęło inicyatywę w utworzeniu większości sejmowej centrowo-lewicowej i rządu parlamentarnego na niej opartego wychodząc z założenia, że tylko rząd cieszący się zaufaniem i poparciem szerokich mas ludowych włościańskich i robotniczych sprosta obecnej sytuacyi politycznej. Wobec tego jednakże, że 1) N. S. L. odmówiło stanowczo udziału w rządzie motywując to stanowisko tem, że nie mogą współdziałać ze socyalistami:

2) Klub mieszczański wycofał się z pierwotnie zajętego życzliwego stanowiska wobec projektu;

3) Klub pracy konstytucyjnej jako całość i grupa p. Stapińskiego zajęły stanowisko niezdecydowanie, które ujawniło się w braku liczebnej większości za utworzeniem rządu centrowo lewicowego. Licząc się z tem P. S. L. uważa akcyę swoją zmierzającą do szybkiego zakończenia przesilenia gabinetowego w obecnym stanie rzeczy za skończoną. Odpowiedzialność za utworzenie nowego rządu spada tem samem na te stronnictwa, które utworzenie rządu centrowo-lewicowego udaremniły.

Skulski otrzyma misyę utworzenia rządu.

WARSZAWA, 15. czerwca (Pat.). Marszałek Sejmu udał się po skończonych obradach sejmowych do Naczelnika Państwa, aby przedstawić sytuacyę, jaka powstała wobec zaniechania przez ludowców inicyatywy utworzenia gabinetu i zaproponował powierzenie misyi utworzenia gabinetu dotychczasowemu premierowi p. Skulskiemu. Naczelnik państwa zgodził się na to, i oświadczył, że **uczyni p. Skulskiemu bezzwłocznie propozycyę utworzenia gabinetu.**

Co myślą socyaliści polscy o wojnie z Rosyą.

(Dokończenie).

Dnia 21. września 1919 Polska Partya Socyalistyczna uchwaliła rozpocząć energiczną akcyę za pokojem z Rosyą. Zdawało nam się, że w pierwszych miesiącach po naszej uchwale, warunki dla pokoju układają się pomyślnie. Bolszewicy pobili Denikina, Judenicza i Kołczaka, finansowanych przez Anglię i Francyę przy pomocy miljardów, żołnierzy i oficerów. Front polski stał dość nieruchomo.

Wówczas generalissimus bolszewicki Trocki zapowiedział w pogardliwy, urągający sposób rzucenie ogromnych wojsk rosyjskich na polski front "maruderów kontrrewolucyi". Z a c z ę ł a s i ę w i e l k a a k c y a w o j e n n a b o l s z e w i k ó w, t r w a j ą c a d o t e j c h w i l i. Akcya wojenna posługująca się w równej mierze koncentracyą wojsk aż z Syberyi i z pod Krymu, jak i — n o t a m i p o k o j o w e m i, adresowanemi do rządu polskiego i do rządów Ententy.

Pomimo tego, byliśmy za wszczęciem rokowań pokojowych, bo wojna niszczy oba narody i utrudnia rozwój Europy w kierunku socyalizmu. Nasze starania, nasze walki w Sejmie i po za Sejmem zdawały się w lutym bliskie zwycięstwa. Tymczasem w środku trudnych przygotowań i prac polskich sfer pokojowych, rozległa się kanonada bolszewickiej ofenzywy, zaczętej dnia 18. marca, w dzień zamachu Kappa i Luetwitza w Berlinie, przepowiedzianego na dwa miesiące przedtem listem K. Radka do mnie. Nie wchodzę tutaj w rozważanie, czy między Rządem Komisarzy w Moskwie a pp. Kappem i Luetwitzem istniało porozumienie, ale ofenzywa nastąpiła nagle, przedwcześnie, na drogach prawie niemożliwych. Równocześnie Europę obiegły depesze, że Warszawa się pali, a rząd polski uciekł przed rewolucyą bolszewicką na prowincyę...

Reżyserya była obmyślaną.

Ofenzywa rozbiła narazie pokój i pociągnęła za sobą klęskę Rządu Komisarzy na Ukrainie. To samo być może z najnowszą ofenzywą Brusiłowa na Berezynę, chociaż losów wojny nie należy przepowiadać.

P. P. S. była i jest czynnikiem pokojowym. Sprzeciwiała się z całych sił wojnie o Ukrainę, ale nie dla wyrzeczenia się zasadniczego żądania niepodległości dla Ukrainy, lecz dlatego, bo wierzyła, że raz zaczęte rokowania pokojowe doprowadzą na drodze porozumienia do tego samego celu.

Rozegrała się tragikomiczna na pozór walka iskrówek polskich i bolszewickich o — Borysów. P. P. S. spełniła swój obowiązek — i atakowała rząd polski, aby zgodził się na jakiekolwiek inne miasto. Obciążyła odpowiedzialnością dyplomacyę polską, oczekując objawienia rzeczywistych zamiarów pokojowych ze strony Rządu Komisarzy. Jednego tylko uczynić nie mogła: s p a r a l i ż o w a ć a r m i i p o l s k i e j i r o z b r o i ć j ą w o b e c a r m i i r o s y j s k i e j.

P. P. S. wie bowiem dokładnie, że na czele armii rosyjskiej stoi korpus oficerski i naczelny wódz i jeneralicya, która ani z socyalizmem ani z bolszewizmem nic nie ma wspólnego. Jeżeli żaden z socyalistów polskich nie dążył do tego, aby Trocki dyktował w Warszawie, jaki ma być porządek polityczny; społeczny i narodowy w Polsce, to żaden z nich nie życzy nigdzie zwycięstwa pp. Brusiłowowi, Poliwanowowi, Hutorowi, .. Klembowskiemu i t. p. bohaterom armii Mikołaja II. Jeżeli tego nie zrozumie socyalista francuski, to mogę tylko nad tem ubolewać, ale żadnej uwagi nie mam do stracenia w tej materyi.

Natomiast jedna refleksya narzuca się każdemu myślącemu socyaliście. Oto Rząd Komisarzy wezwał wszystkich generałów Mikołaja II. do naczelnej komendy nad "czerwoną" armią rosyjską. Była to ofiara ogromna, była rezygnacya z własnych stanowisk, było przyznanie się do przegranej wojennej. Ale takich ofiar nie robi nikt dla osiągnięcia pokoju. Karta pp. Brusiłowa i Poliwanowa musi być przeciw Polsce rzucona do gry, ale do gry wojennej! Gdyby Rząd Komisarzy chciał pokoju, nie mobilizowałby najsławniejszych generałów Mikołaja II. Rząd Komisarzy nie chce jeszcze pokoju, bo gdyby go chciał, może go mieć każdej chwili. Ani Rosyanie nie mają ziemi polskiej, ani Polacy rosyjskiej. Żadna ze stron nie jest obalona na ziemię, żadna nie ma powodu do "wojny świętej"... Wojna toczy się na terytoryach nie rosyjskich ani polskich. Polska je wyzwala. Rosja pragnie nadal pod swoiem utrzymać panowaniem. Tylko rokowania pokojowe mogą doprowadzić do omówienia i wyrównania dwu systemów, z których jeden broni prawa narodów do niepodległości, drugi — rewolucyi. P. P. S. chce doprowadzić do takiej dyskusyi przy stole rokowań pokojowych, nie ustaje w swej roli nacisku na rząd polski, aby do stołu zasiadł. Czeka na najlżejszą bodaj akcyę równoległą narodu rosyjskiego. Tu jednak nie wystarczą radjotelegramy zręcznego — ach — jak zręcznego — komisarza Cziczerina, lecz trzeba czynu. Za taki czyn rewolucyjny nie można w żadnym razie uważać nominacyi pp. Busiłowa i Poliwanowa...

Pokoju muszą chcieć obie strony. Gdyby towarzysze francuscy czy angielscy potrafili swoim przemożnym wpływem u Lenina i Trockiego skłonić ich do pokoju, spotkaliby się u P. P. S. z żywą, serdeczną wdzięcznością. Gdyby en odradzili dalszej walki o cudze ziemie i łączenia się z kontrrewolucyjnemi generałami, wówczas pokój zawitałby na Wschód Europy, wówczas i Polska i Rosya i cała Europa odetchnęłaby po sześciu latach wojny. Zaczęłaby się praca inna, w której my, polscy socyaliści, moglibyśmy obok braci całego świata przyczynić się do innych zwycięstw, niż te które światu może dać bagnet i karabin maszynowy.

Tych kilka uwag, nie mogących, niestety, wyczerpać nawet głównych celów tego artykułu, proszę przyjąć nie jako polemikę z towarzyszami francuskiemi, lecz jako wyraz tęsknoty do tych czasów, w którychby ruch socyalistyczny, tak potężny we Francyi, i praca duchowa geniusza francuskiego mogły znaleźć inne w Polsce echo, niż dotychczas. My, polscy socyaliści chcemy aby francuscy towarzysze byli lepiej rozumiani w Polsce. Ale na to trzeba, żeby oni sami lepiej rozumieli Polskę i jej położenie wśród Wschodu Europy.

Warszawa 30. maja 1920 r.

IGNACY DASZYŃSKI.

Z SEJMU.

WARSZAWA 15 czerwca (Pat). Posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 6'15 wieczorem. Na porządku dziennym stało sprawozdanie komisyi wojskowej w sprawie

POBORU WOJSKOWEGO ROCZNIKÓW 1895 I 1902.

Odnośna ustawa brzmi: Upoważnia się rząd do przeprowadzenia na całym obszarze ziem polskich:

1. poboru roczników 1895 i 1902,

2. poboru byłych podoficerów wszystkich oddziałów broni, urodzonych w latach od 1890 do 1894 włącznie.

3. poboru byłych szeregowców, starszych szeregowców i podoficerów, urodzonych w latach 1885 do 1894 włącznie, którzy w armiach obcych względnie w wojsku polskiem służyli w oddziałach jazdy, artyleryi konnej i konnej straży granicznej.

W sprawie tej zabrał głos sprawozdawca komisyi p. Wikliński, który w krótkiem przemówieniu podkreślił konieczność ofiar na rzecz państwa. Polska nawet w tych latach, kiedy te ofiary były trudne nie szczędziła ich i dlatego mówca wyraża przekononie, że ofiary; zapewniające bezpieczeństwo naszego państwa, Sejm zawotuje i przedłużoną uchwałę uchwali.

Po tem przemówieniu, ponieważ się nikt do głosu nie zapisał, zarządzono głosowanie, w którem Sejm jednomyślnie przedłożoną ustawę przyjął we wszystkich trzech czytaniach. Na tem porządek dzienny wyczerpano.

Poza porządkiem dziennym figurował tylko wniosek nagły p. Brejskiego i tow. w sprawie

GWAŁTÓW NA TERENACH PLEBISCYTOWYCH W WARMII I MAZURACH.

Wnioskodawca stwierdza, że z terenów plebiscytowych nadchodzą coraz to nowe wiadomości o gwałtach. Rząd nasz powinien wezwać koalicyę do spełnienia traktatu wersalskiego, który obowiązuje nietylko nas, ale i mocarstwa koalicyjne. Gdyby w obecnych warunkach miało się odbyć głosowanie plebiscytowe, to byłoby to urągowiskiem szczytnych zasad, głoszonych przez koalicyę. To, co się teraz dzieje na tych ziemiach, urąga wszelkim pojęciom honoru i sprawiedliwości.

Jeżeli koalicya żąda od małych narodów, aby się trzymały wiernie traktatu wersalskiego, to Polska ma prawo żądać od koalicyi, aby również się tego traktatu trzymała. Mówca w imieniu swojego klubu wzywa rząd, aby domagał się od koalicyi usunięcia gwałtów, ścisłego przestrzegania postanowień traktatu i odroczenia głosowania do czasu, kiedy przepisom prawa o plebiscycie stanie się zadość. W innych bowiem warunkach Polska rezultatów plebiscytu nie uzna (Huczne brawa i oklaski). Nagłość wniosku i jego meritum przyjęto bez dyskusyi. Na tem posiedzenie zamknięto. Termin następnego posiedzenia będzie ogłoszony w pismach.

Partyzantka czeska na Śląsku Ciesz.

CIESZYN, 15. czerwca (Pat.). W nocy z 14 na 15 b. m. o godz. 1'30 rano napadła czeska bojówka wraz z żandarmami czeskimi na Skrzeczoń przy Boguminie. Bandyci otoczywszy Skrzeczoń od Zabłocia aż po most na torze kolejowym, rozpoczęli ogień karabinowy, posuwając się tyralierą naprzód. Ostry ogień trwał do g. 2'30 rano. Słaby posterunek żandarmeryi polskiej wyszedł celem zbadania sytuacyi. W drodze padł polski żandarm Kohut, ugodzony kulą dum-dum w głowę tak, że mu wierzch czaszki zerwało. Również raniono starszego żandarma Czubera, którego leżącego już na ziemi bili Czesi kolbami. Trzeciemu żandarmowi udało się wyrwać z rąk bandytów. Ciężko rannego Czubera zabrali Czesi.

Przygotowania do plebiscytu na Śląsku Ciesz.

CIESZYN 15 czerwca (Pat.). Wczoraj odbył się dzień urzędowych wójtów powiatu frydeckiego, na którym wręczono im listy wyborcze do głosowania. Następnie omawiano techniczną stronę przeprowadzenia plebiscytu w powiecie frydeckim. Na zgromadzeniu przemawiał przewodniczący komisyi administracyjnej z Michałkowic i zapytał, czy są gwarancye, że plebiscyt odbędzie się w całem Księstwie Cieszyńskiem, albowiem w przeciwnym razie zgromadzenie musiałoby energicznie zaprotestować przeciw plebiscytowi bez gwarancyi, że będzie on przeprowadzony faktycznie na całem terytoryum Księstwa Cieszyńskiego.

Nie kijem go, to pałką.

KWIDZYŃ, 15. czerwca (Pat.). Komisya międzysojusznicza uznała zachowanie się burmistrza miasta Kwidzynia Thiessen wobec jednego z członków komisyi za wysoce niewłaściwe i usunęła go z urzędu. W jego miejsce ustanowiono burmistrzem Kordeliera, znanego przywódcę hakatystycznego i agitatora przeciwko Polsce.

Benesz wrócił do Pragi.

LYON, 15 czerwca (Pat.). (Radio), Czeski minister spraw zagranicznych opuścił Paryż udając się z powrotem do Pragi. Dr. Benesz przedstawi komisyi dla spraw zagranicznych wyniki swoich rokowań prowadzonych w Paryżu i Londynie w sprawie cieszyńskiej, zarówno z przedstawicielami państw koalicyjnych jak i z polskim ministrem spraw zagranicznych p. Patkiem.

Finlandya uznaje Ukrainę.

PARYŻ. 15, czerwca. (Pat.) Radio. Z Helsingforsu donoszą: Rząd republiki finlandzkiej postanowił uznać niezawisłość republiki ukraińskiej.

Nieprawdziwe wiadomości.

LYON. 15. czerwca. (Pat.) Radio. Dzienniki ogłaszają depesze z Tokio, że wiadomości o kontrrewolucyi w Rosyi nie zostały urzędownie potwierdzone.

Zwycięstwa gen. Wrangla.

WIEDEŃ, 15 czerwca (Pat.). B. K. z Amsterdamu. Times donoszą z Konstantynopola, że generał Wrangel zajął prawie bez oporu Berdiańsk na wybrzeżu morza Azowskiego. Wojska Wrangla zajęły Melittopol, biorąc 5.000 jeńców, 27 dział i 5 pociągów pancernych.

Walki turecko-greckie.

WIEDEŃ, 15 czerwca (Pat.). B. K. z Rotterdamu. N. R. Courrant podaje z Konstantynopola, że Grecy podczas próby przekroczenia Naricy zostali pobici przez Turków, przyczem Turcy mieli się usadowić na wschodnim brzegu rzeki.

Nowy rząd włoski.

LYON. 15 czerwca (Pat.). (Radio). Z Rzymu donoszą, że Bononi (reformista), Neda (katolik) i Nora (radykał) wejdą prawdopodobnie do gabinetu Giolitti'ego i utworzą z nim podstawę polityczną. W ten sposób Giolitti utworzyłby gabinet koncentracyjny parlamentarny.

Kto będzie w Niemczech rządził?

Niezależni socyaliści odrzucają współudział w rządzie.

Wybory w Niemczech — jak wiadomo z telegramów — wzmocniły partye skrajne tak na prawicy jak i na lewicy. Stronnictwa prawicowe uzyskały około 60 nowych mandatów, socyaliści większości, będący dotychczas w rządzie utracili przeszło 50 mandatów (z 163 spadli na 110) na rzecz socyalistów niezależnych. Wobec zupełnej zmiany w ugrupowaniu sił rząd Bauera podał się do dym a prezydent Rzeszy polecił kanclerzowi państwa, Müllerowi utworzenie nowego gabinetu. Kanclerz zwrócił się zatem pisemnie do Crispiena, przewodniczącego partyi niezależnych jako do przedstawiciela drugiej z rzędu najsilniejszej partyi, proponując niezależnym współudział w tworzeniu nowego rządu. Crispien w odpowiedzi na to oświadczył:

Niezależna partya soc. demokratyczna nie może wstąpić do rządu,

który za cel postawił sobie odnowienie zawalonego we wojnie rabunkowego gospodarstwa kapitalistycznego i gnębiąc proletaryat ożywia na nowo i militaryzm jak to czynił dotychczasowy rząd koalicyjny. Wstąpienie partyi do takiego rządu oznaczałoby popieranie polityki kontrrewolucyjnej, którą dotychczas zasadniczo zwalczała, byłoby zdradą interesów robotników, funkcyonaryuszy, urzędników, drobnych rzemieślników i chłopów, którzy przy wyborach obdarzyli partyę swem zaufaniem. Dla energicznego kontynuowania bezwzględnej proletaryackiej walki klasowej weszła partya z początkiem rewolucyi do wspólnego rządu z prawicową partyą socyalistyczną.

Mimo, iż socyaliści prawicy, przyrzekli uczynić program socyalistyczny podstawą polityki rządowej, przedstawiciele ich uprawiali bez przerwy politykę sojuszów i kompromisów z przedstawicielami starej biurokracyi, partyi kapitalistycznych i militaryzmu, wobec czego partya niezależnych musiała wystąpić z rządu. Od tego czasu uprawiana koalicyjna polityka socyalistów prawicy doprowadziła do zamaskowania prawdziwego stosunku sił i do wstrzymania klasy robotniczej w jej rozwoju.

Wzmocnienie się reakcyi jest tylko następstwem kompromisowej polityki socyalistów prawicy

i może być zwalczane tylko zapomocą zasadniczej, jasnej i konsekwentnej polityki socyalistycznej, która ma na celu owładnięcie politycznej władzy przez proletaryat i urzeczywistnienie w ten sposób socyalizmu.

Jeżeli w rozwoju rewolucyi okaże się konieczność rządu socyalistycznego, to partya może brać pod uwagę tylko rząd **czysto socyalistyczny**, w którymby posiadała większość i w którymby jej program tworzył podstawę polityki.

Ta bezwzględna odmowna odpowiedź Crispiena, oznaczająca, że niezależni nie godzą się na żaden koalicyjny gabinet, jest niespodzianką za względu na to, iż przed kilku dniami organ ich „Freiheit" ogłosił warunki, pod jakimi niezależni mogliby wstąpić do rządu. (Podaliśmy je w jednym z poprzednich numerów — Red.) i że wobec tego wydawało się możliwe porozumienie partyi lewicowych. Teraz, gdy niezależni usuwają się od rządu, socyaliści tak zw. „większość" znaleźli się w trudnem położeniu i mają dwie ewentualności — albo wstąpić do rządu koalicyjnego w którym nie będzie potężnej partyi niezależnych, a zatem kontynuować rozłam w socyalizmie niemieckim, albo usunąć się od rządu, a zatem przejść do opozycyi w duchu zbliżonym do radykalnego kierunku, upatrującego w rewolucyi cel dostateczny.

—•••—

Lud a Pożyczka Odrodzenia.

DO BRACI WŁOŚCIAN.

Wy, chłopi polscy, którzy słusznie domagacie się od nowopowstającej Polski większych praw, pokażcie, że chcecie spełnić i wszystkie obowiązki, jakich Polska wymaga.

Daliśmy jej dzielnych naszych synów, którzy nam nie zrobili wstydu, ale walczą bohatersko z wrogami Ojczyzny i swemi ciałami robią robią wał ochronny. To jest dużo, ale dla Ojczyzny tego za mało. Polski Rząd musi mieć i pieniądze na te ogromne potrzeby i właśnie wzywa naród do pożyczki, a czyż chłop polski nie przyjdzie Ojczyźnie i w tym wypadku z pomocą? Nie dajmy się zawstydzić innym stanom.

Różni ludzie rzucają nam w twarz zarzut, że dbamy tylko o pieniądze, żeśmy paskarze. Odeprzyjcie polscy chłopi, te zarzuty, dając grosz na pożyczkę, od której Rząd będzie płacił 5 od sta. A wtedy śmiało będzie mógł chłop polski powiedzieć, że prawdziwie dźwignął Polskę swemi plecy.

J. Bojko — poseł.

Mimochodem.

STRONNICTWO BEZ ZWOLENNIKÓW I POSEŁ BEZ WYBORCÓW.

Istnieje w Sejmie klub poselski, który nie ma kłopotu z programem politycznym, bo nie ma w społeczeństwie zwolenników, ale im mniejszy ma w społeczeństwie wpływ, tem większe jego znaczenie w Sejmie. Jestto zjednoczenie narodowe i ludowe, które dzięki właśnie powyższym zaletom sądzi, że ono jest jedynie powołane do rządzenia w Polsce. Ono też w rządzie grało pierwszą rolę, ono dziś wytyczne polityce państwa chce dawać.

Gdy skompromitowana firma endecka straciła w Polsce wszelki posłuch, u tych swych „odszczepieńców" znalazła przytułek.

A przewodzi zjednoczeniu poseł miasta Warszawy Dubanowicz ze Lwowa. O programowości tego przywódcy świadczy jego wybór.

P. Dubanowicz mało znany we Lwowie, a nikomu nieznany w Warszawie, został tam wybrany posłem. I dziś dyktuje w Sejmie! Rząd ma być koalicyjny, a nie centrowo-lewicowy wyrokuje p. Dubanowicz, a wtórują mu endecy i klerykali. Socyaliści nie mogą wejść do rządu, tak chce p. Dubanowicz, któremu nikt mandatu do tych powiedzeń nie dał, ale w Sejmie głos ten jest brany w rachubę i rząd nie może się utworzyć.

Każdy człowiek w Polsce na wybitnym stanowisku, został na nie przez kogoś upoważnionego i odpowiedzialnego powołany. P. Dubanowicz sam zapewne do dziś nie wie, jakim cudem został posłem miasta Warszawy. Ma też spokojne sumienie. Niczego bowiem wyborcom nie obiecywał, nikt nie może mieć do niego pretensyi.

Najszczęśliwszy poseł w swoim cennym klubie.

Straszne nieszczęście w kopalni w Siedmiogrodzie.

173 robotników zabitych.

TEMESVAR, 13 czerwca. W szybie „Hungaria", należącym do towarzystwa państwowych kolei żelaznych Anina, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Skład dynamitu, właśnie w chwili, kiedy robotnicy chcieli opuścić szyb, z niewiadomej przyczyny **wyleciał w powietrze.** Na razie **pochowano 173 ofiar.** Ponadto odwieziono do **szpitala 36 górników** z objawami silnego zatrucia. Stan ich jest poważny. Zaginęło 20 górników. Wdrożono śledztwo.

—•••—

ARTUR ĆWIKOWSKI. 46

POD ŁUNĄ

Powieść z roku 1918.

(Ciąg dalszy).

Byli sami w saloniku, od którego otwarte drzwi wabiły na ciemność sypialni. Pod pierwszym wrażeniem tej czarodziejskiej minuty, nieprzeżytej nigdy w życiu, nie wiedzieli, jaką zacząć rozmowę, jak zachowywać się względem siebie. On czuł, że serce zogromniało w nim tak, iż wypełnia mu pierś całą, utrudniając oddech. Dojmujący aż do bólu lęk przebiegał mu dreszczami po nerwach, jakgdyby pochylał się nad przepaścią, która była przepaścią rozkoszy. Ręce, oszołomione męką tęsknoty, rwały się do siedzącej w ślubnej sukni postaci dziewczyny i oniemielone zastygały w bezruchu. Pokorne kolana uklękać chciały przed białym szczęściem, co świeciło w cichym pokoju i równocześnie wstrząsane warem krwi opłatywać się koło smukłych nóg kobiety.

Milczeli... lecz w tym złotym, skrzydłami gejusza życia nakrytem milczeniu, słyszeli oboje szepty pocałunków, ciche i gorące jak szepty płomienia. I bicie własnych serc, mocne jak bicie dzwonów. I szelest krwi, wzdymającej żyły, drażniący aż do zawrotu zmysłów. I bezwzględne, nagie myśli, wyłuskane z wszelkiego opowicia słów, pachnące zapachem ciał.

Ona przerzucała kartki pierwszego z brzegu wziętego albumu, z udanym zajęciem oglądając fotografje, których nie rozróżniała. A kiedy podszedł wreszcie i nachylił się ku jej ciemnej głowie w welonie, podniosła zdecydowanym ruchem twarz i wtedy ujrzał tajemniczą głąb jej oczu jak toń, w której odbija się parna letnia noc gwiaździsta.

— Czy nie zdejmiesz tego welonu, Reniusiu — zapytał.

— Owszem, zdejmę — odrzekła z sztuczną prostotą. — Zawadza mi za bardzo...

— Jesteś już pewnie śpiąca?

Zaprzeczyła gorąco:

— Nie, nie... wcale nie jestem śpiąca...

— W takim razie... w takim razie — bąkał zmieszany, jakby nie rozumiejąc — połóż się... już po jedynastej. Przecież jesteś u siebie w domu... Reniu, życie moje...

A nie chcąc, aby go źle zrozumiała, dodał pospiesznie:

— Ja może całą noc spać nie będę. Nie mogę, jestem zbyt wzruszony. Będę siedział w swym gabinecie i układał sprawy nasze przed mym odjazdem.

Naraz usta jego same przez się, bez uświadomionej woli, napotkały jej wargi, wezbrane słodyczą. I wówczas ogarnął ją w ramionach, pocałunkiem mocnym jak śmierć i długim jak wieczność, rozrywając pieczęć nieśmiertelnej tajemnicy rozkoszy.

Nie całował jej tak nikt dotychczas w życiu. Nagłym błyskiem świadomości uprzytomniła sobie nadzwyczajność położenia, samotność we dwoje... ciszę, wyczekującą na coś... i drzwi, wiodące w głąb. I wówczas nieobmyślonym ruchem oporu wysunęła się z jego ramion; miękki, błagalny uśmiech spłynął lękliwym szeptem, który był jak szept niebiosów:

— Pójdę więc. Dobranoc.

Stał niezdecydowany, nieporadny, może więcej zakłopotany niż ona. Patrzył na nią z rodzajem ekstazy; miał odczucie jakiejś mistycznej godziny, ważącej się nad nimi. Podnosiła wrażenie jej biała suknia, jej obce, niewidziane dotychczas spojrzenie. Nie rozumiał, że było ono osłonione mgłą wstydu i pragnienia.

Podszedł z nią do progu sypialni, ucałował jej rękę z serdecznością opiekuna i z czcią kochanka. Błysk swawolnego uśmiechu przeleciał przez twarz dziewczyny jak obietnica, gdy odpowiadała mu wdziękiem dworskiego ukłonu, zamykając drzwi za sobą.

Słychać było jedwabny szelest jej ruchów tam... w błogim milczeniu najpiękniejszej nocy.

Został ze wzburzonym szczęściem swoim, z miłością bez granic. Uciskiem tęsknoty legła mu na piersi głusza pustki. Za czarnymi oknami czaiło się przerażenie nicości.

— Więc niema nic, tylko ona? — wydźwignęła się nieuchronna myśl i zawisła nad duszą jego męczącym pytaniem.

(C. d. n.)

—o—

-:- WIEC LOKATORÓW -:-

odbędzie się **dziś w środę, dnia 16 czerwca 1920 w sali ratuszowej o godz. 6 wieczór.**

Na porządku dziennym: **Sprawa rumacyi i braku mieszkań.**

Wiec zwołują Rada Robotnicza P. P. S. i Tow. Ochrony Lokatorów.

Nowiny z dnia.

Lwów, 16 czerwca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

We środę 16. czerwca o godz. 7 wieczór „Eugeniusz Onegin“, opera P. Czaykowskiego z pp. Bandrowską, Green, Bielińską, Ostrowską, Łowczyńskim, Hornerem i Jeleńskim.

We czwartek 17. czerwca o godz. 7 po raz 4-ty „Książę Kazimierz“, operetka w 3 aktach Ziehrera w niezmienionej obsadzie.

W piątek 18. czerwca o godz. 7 po raz pierwszy „Chrześniak wojenny“, krotochwila w 3 aktach M. Hennequin'a i P. Vebera z pp. Trapszo, Kwiatkiewiczową, Jankowską, Frączkowskim, Nowackim, Rydzewskim, Ratschką i Czakim.

REPERTUAR „CHOCHLIKA“ w ogrodzie Jezuickim: „Bal gałganiarzy“. „Kelnerzy“ sketch, oraz solo nowoangażowanych sił. — Początek koncertu o godz. 5·30, przedstawienia o 8-mej wieczorem.

REPERTUAR TEATRU LITERACKO - ARTYST. „CZWÓRKA“ w sali „Casina de Paris“.

Program ostatni od poniedziałku 7go czerwca do wtorku 15-go czerwca włącznie, codziennie o godz. 7·30 wieczór.

Prolog: Zbigniew Orwicz. — Gościnny występ: Jerzy Boroński, recytacye. — Anda Kitschman i Marek Windheim, w swoim repertuarze. — Paulina Noskowska, piosenki liryczne. — „Dygnitarze“, sketch w 1 akcie Olszewskiego, z Jerzym Borońskim i Zbigniewem Orwiczem. — „Pasek na piosenki“, sketch w 1 akcie Konrada Toma, z J. Borońskim i M. Windheimem — Konferuje Zbigniew Orwicz.

Kasa dzienna od 9—1 i od 3—5 u G. Seyfarta (Akademicka 6), kasa wieczorna od godz. 6. wieczór przy kasie teatralnej,

---

ZBIÓRKA POWSZECHNA (uliczna i sklepowa) na cele plebiscytowe, urządzona staraniem „Koła Studentek“, odbędzie się we czwartek, 17 b. m.. Nie wątpimy, że patryotyczne społeczeństwo lwowskie przyjdzie z wydatną pomocą w tej akcyi.

ZBIÓRKA uliczna urządzona dnia 6 czerwca na rzecz budowy Pomnika „Kaplica Orląt“ na Technice we Lwowie, przyniosła wraz z korsem kwiatowym i bufetem Mp. 23.110—, wydatki Mp. 1.588.—. Ofiarnej publiczności, właścicielowi kawiarni Roma oraz bardzo chętnym do pracy paniom najserdeczniej dziękuję za ten dodatni wynik zbiórki.

DIDUR W TEATRZE MIEJ. Dyrekcyi teatru nareszcie udało się pozyskać Adama Didura na dwa występy w teatrze. Na wyraźne życzenie znakomitego artysty pierwszy występ odbędzie się w sobotę 19 czerwca. Wielki artysta wystąpi w 3 akcie opery Mussorgskiego „Borys Godunów“ w partyi tytułowej. Przedstawienie uzupełnią „Pajace“. Honoraryum z tego przedstawienia przeznacza artysta na Związek Artystów scen pol. Nazajutrz w niedzielę 20 czerwca odbędzie się drugi i nieodwołalnie ostatni występ znakomitego gościa w „Cyruliku sewilskim“ operze Rossiniego jako Don Basilio.

Nadto przyrzekł Adam Didur uświetnić występami swymi początek przyszłego sezonu przed występami w Warszawie i ponownym wyjazdem do Ameryki. Wówczas zdecyduje się artysta śpiewać tak oczekiwanego Mefista w „Fauście“.

KONCERT TOW. ŚPIEWACKIEGO „PIEŚŃ“ pod artystycznem kierownictwem dyrektora p. Jana Rangla odbędzie się dnia 19 czerwca o godz. 7 wieczorem w sali Izby rękodzielniczej (plac Strzelecki) z łaskawym współudziałem p. Stefanii Marynowiczównej art. opery lwowskiej, który będzie zarazem pożegnalnym występem estradowym znakomitej artystki.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni WP. B. Połonieckiego.

PRELEKCYA AUGUSTA ZAMOYSKIEGO O NAJNOWSZYCH PRĄDACH W SZTUCE. Zainteresowała dość znaczną rzesz publiczności zwłaszcza młodzieży obojga płci.

Prelegent mówił żywo, określając pogląd na sztukę owych ludzi, co obecnie, jak podkreślił, są dziećmi jakby innej generacyi, „inaczej żyją. czują, myślą, nawet inaczej kochają się“ — którzy są tak różni od większości współczesnych, że chcąc ich zrozumieć, trzeba się stać formistą, trzeba samemu czuć to samo bezgraniczne pragnienie absolutu formy, rozkoszy, kształtu, jak ci artyści; artysta, nasycający się pięknem szybciej niż ogół społeczeństwa, wyprzedza zawsze swą epokę. Narzuca on współczesnym nowe swe wierzenia, idee, sposoby patrzenia na sztukę, a ogół dopiero za pewien czas może właściwie ich ocenić. Artysta, nad wymiar wrażliwy, jest całością w sobie zamkniętą.

My, mówił prelegent o grupie najmłodszych, uważamy, iż tylko abstrakcya może być piękną. Dziś ogół nas nie pojmuje, ale za lat 30 będzie można osądzić siłę obecnych prądów. Czy będą tak szczere, tak głęboko odczute i przemyślane, czy stanowią tak nieodpartą potrzebę ich głosicieli, że zasuggerują sposób odczuwania ogółu społeczeństwa — czy też nie.

PODATEK WODOCIĄGOWY z dniem 1-go stycznia 1920 został podniesiony na:

a) 15 proc. uznanego i przez władzę sprawdzonego czynszu najmu,

b) 7 i pół proc. od czynszów sklepowych bez mieszkań.

Sposób uiszczania tego podatku nie ulega zmianie.

Z POWODU BRAKU PAPIERU dymisyonowany rząd popiera gwałtownie zaczynający dziś wychodzić dziennik Rzeczpospolita. Skrzywdzono inne wydawnictwa pod względem przydziału papieru, aby tylko ten amerykański noworodek z endecką ideologią mógł się dodatnie sprezentować. Ale ani dolary mu nie pomogą ani protekcya rządu. Minął już dawno czas kiedy w Polsce paderewszczyzna i amerykańska bufonada uważane były za zbawienie. Przybędzie jeszcze jeden organ krzykliwego "patryotyzmu" jakgdyby za mało ich jeszcze u nas było.

PATRYOCI NIE MAJĄ SZCZĘŚCIA. Niedawno była zawieszony Kuryer warszawski, organ wszystkich nieboszczyków, wraz z jakąś warszawską żargonówką, za umieszczanie nieprawdziwych wiadomości z frontu. Wczoraj ten zaszczyt spotkał "Słowo polskie", za istotnie bezczelny artykuł o operacyach na Ukrainie. Spodziewać się należy, że ten artykuł będzie przedrukowany przez bolszewika Radka w swoich pismach z pochwalnym komentarzem. Ta solidarność endeckich bolszewików w Polsce z rosyjskimi jest istotnie wzruszająca.

W ORGANIZACYI ROBOTNIKÓW I ROBOTNIC INTROLIGATORSKICH odbyła się 13 czerwca, w dniu Imienin kolegi i przewodniczącego Antoniego Drewniaka uroczystość wręczenia mu Jego portretu, przyczem składano mu życzenia z okazyi jubileuszu 25 letniej jego pracy w stowarzyszeniu i organizacyi. W gorących słowach przemawiali kol. Düll, Hornostaj, Kamberski. Solenizant dziękował w serdecznych słowach kolegom i koleżankom, przyrzekając, że o ile mu sił starczy, będzie i nadal jak dotychczas pracował dla rozwoju i dobra organizacyi. — Stowarzyszenie zawodowe introligatorów i t. p. we Lwowie.

DO WŁAŚCICIELI KSIĄŻECZEK AUSTRYACKIEJ POCZTOWEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI. Spekulanci wykupują te książeczki za bezcen, bo jakoby kwoty tam umieszczone należało uważać za przepadłe.

Otóż zwracamy uwagę, że książeczki takie wraz z wypowiedzeniem należy przesyłać do pocztowej kasy oszczędności w Warszawie, która zapewne wkrótce będzie je realizować.

INWALIDZI, którzy są uzdolnieni do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa rolnego lub mogą pracować w warsztatach jako rzemieślnicy a reflektują na nabycie zagród, tj. odpowiednich gospodarstw lub warsztatów zechcą celem sporządzenia przygotowawczej ewidencyi wnieść podania, albo na ręce Protektora gen. Józefa Hallera (Zakopane Barabaszówka), albo do Dyrekcyi Towarzystwa (Kraków, Basztowa 9) lub do Delegatury lwowskiej Towarzystwa (Namiestnictwo — Lwów, na ręce p. Emila Bratro st. radcy namiest.)

W podaniu ma być wyszczególnione:

1) Imię i nazwisko petenta, 2) miejsce przynależności i adres obecny), 3) rok urodzenia, 4) formacya wojskowa, w której służył i data kiedy był ranny, 5) wysokość przyznanego % niezdolności do pracy i numer książki inwalidzkiej, 6) wysokość przyznanej renty i przez którą władzę wojskową, 7) obecny zawód (rolnik, rzemieślnik, kupiec i t. p.) 8) stosunki majątkowe.

O nadanie zagród mogą się ubiegać inwalidzi następujących formacyi wojskowych:

a) Inwalidzi Polskich Legionów I, II, III Brygady.

b) Inwalidzi Legionów Puławskich (kom. Gorczyński.

c) Inwalidzi I, II, III Korpusu Wojsk polskich.

d) Inwalidzi b. armii gen. Józefa Hallera, IV dywizyi Żeligowskiego, dywizyi syberyjskiej (kom. Czuma i Ramża), Bataljonu murmańskiego (kom. Skokowski) i Legionu Bajończyków (kom. Sobański).

e) obecnych Wojsk Polskich.

Tow. Zagród dla polskich inwalidów w Krakowie.

ZEMSTA KAMIENICZNIKA. Lachowicz K. właściciel kamienicy przy ul. Karaleckiej 9. wymówił miejsce i grozi wyrzuceniem swojej dozorczyni za to, że w sprawie wykrycia u niego tajnej gorzelni nie chciała zeznawać na jego korzyść. Możeby dyrekcya i prokur. [illegible] państwa wzięła w obronę uczciwą kobietę i nie pozwoliła nawet właścicielowi tajnej gorzelni wyrzucać biednych ludzi na ulicę.

WANDALIZM. Na cmentarzu żołnierzy rosyjskich obok parku łyczakowskiego, wypasa się stado kóz koni; tratując groby; waląc krzyże i zanieczyszczając miejsce wiecznego spoczynku chociaż "tylko" żołnierzy rosyjskich, ale także ludzi. Właściciel bydła woźny Magstr. na pytanie dlaczego w tym miejscu pasie odpowiedział, że miejsce to wynajął(!) od właściciela. Czy to po ludzku??

POŻARY. Wczoraj popołudniu w czasie nieobecności w mieszkaniu przy ul. Podlewskiego l. 10 p. Michała Parkoły zajął się kufer z bielizną z niewiadomej przyczyny. Przybyła straż pożarna ugasiła ogień, który wyrządził szkodę około 10.000 marek.

Pan Józef Kwiatkowski chemik i sekretarz Szkoły przemysłowej we Lwowie będzie dnia 17. b. m. (czwartek) demonstrował swój wynalazek przeciwpożarową impregnacyę materyałów palnych.

Demonstracya odbędzie się w lokalu Instytutu w godzinach 11—12 przedpoł.

Instytut technologiczny Izby handl. i przem.

Dyrektor: E. Porębski.

POLSKI BANK PRZEMYSŁOWY Zakład główny we Lwowie ul. 3-go Maja l. 9. przyjmuje zgłoszenia na Polską Pożyczkę Państwową również w niedzielę i święta od godziny 10-tej do 12-tej w południe.

EGZAMIN WSTĘPNY do I kl. gimnazyum realnego im. H. Jordana odbędzie się we czwartek 17. b. m. o godz. 4-tej popołudniu.

NA FUNDUSZ PRASOWY DZIENNIKA „LUD“: Organizacya robot. murarskich i ciesielskich we Lwowie Clowe 6. 1.683 mk.

Zgon zasłużonego pedagoga.

Dr. Jan Niemiec, dyrektor szkoły prywatnej, zmarł wczoraj tj. 13. bm. we Lwowie, w 62 r. życia, po krótkiej, lecz ciężkiej chorobie. Dr. Niemiec był jednym z najświetniejszych i najlepszych pedagogów w naszem mieście. Przyrodnik, o rozległej wiedzy filozoficznej, b. asystent prof. Vogta w Genewie, przybył do Lwowa przed blisko trzydziestu laty i objął zrazu kierownictwo szkoły ewangielickiej, którą podniósł na wysoki poziom najlepszej prawie szkoły wydziałowej we Lwowie. Dziatwa tej szkoły rekrutowała się bądź z kolonistów niemieckich z okolic Lwowa, bądź z pośród wojskowości austryackiej z niemieckich oficerów. Dr. Niemiec dbał o to, by każde dziecko, które choćby czasowo, przejściowo; do tej szkoły uczęszczało, choćby niewiedzieć jak wymawiało mowę polską, język polski poznało, w niem postępy robiło i nauczyło się kochać Polskę. Gdy zaś chodziło do wyższej klasy obowiązkowo musiało poznać jej wielkich wieszczów, aby otrzymać klasę.

Ale gdy z początkiem tego wieku wśród grona nauczycielskiego a i władz najbliższych tej szkoły pojawiać się zaczęły prądy hakatystyczne, Dr. Niemiec, gorący Polak "kresowy", syn chłopa ze Śląska cieszyńskiego, opuścił szkołę, którą swą pracą i najszlachetniejszemi zabiegami prawie stworzył od nowa i długi czas zrujnowany materyalnie pracował, by stworzyć szkołę własną w którejby młodzież uczyć i wychowywać mógł w myśl swych zasad: miłości ojczyzny, tolerancyi, zamiłowania do pracy, na dobrych i uczciwych obywateli kraju i społeczeństwa.

Wedle własnych planów, sam prawie nosząc cegły i kamienie, zbudował szkołę prześliczną na wzgórzu obok cytadeli przy ul. Szeptyckich, zaadaptował ją wspaniale, otoczył ogrodem i sadem własnego chowu i tu wprowadził **szkołę ludową i gimnazyum koedukacyjne.**

Wśród niesłychanych trudności materyalnych i borykań się z naszemi kochanemi władzami, które mają horror przed każdą, choćby najpiękniejszą nowością, doprowadził tę szkołę swoją do rozkwitu. Najinteligentniejsi rodzice oddawali do niej dzieci swoje, a młodzież wprost ubóstwiała swego "pana dyrektora", który fascynował ją swoją dobrocią, słodyczą, powagą swą i nadzwyczajnem napięciem moralnem.

W tem przyszła wojna światowa. Strasznie obszedł się los z Dr. Niemcem: stracił żonę, stracił syna na wojnie, drugi syn dostał się do niewoli, a od córki ukochanej, która przed wojną jeszcze wyjechała do Ameryki, dzielił go ocean. Osamotniony usiłował jednak, dalej prowadzić swoje dzieło i w pracy znaleść ukojenie. Walcząc nadludzko przez wszystkie lata wojenne, szczególnie zaś w czasie inwazyi ukraińskiej, podczas której granat zniszczył mu szkołę i zranił go ciężko steral zdrowie do tego stopnia, że z choroby, która go powaliła przed dwoma tygodniami wyjść nie mógł. Śmierć wybawiła go od strasznych cierpień, borykań lecz osierociła prócz dwojga dzieci: syna i córki, tę całą gromadę uczniów i uczenic oraz grono nauczycielskie, które widziały w nim ojca, przyjaciela i przewodnika. Dr. Niemiec ostatnio miał tylko szkołę ludową.

Dr. Niemiec z religijną miłością kochał przyrodę, wtajemniczony w jej cuda i tej miłości udzielał dziatwie, lecz był wolnomyślny i tolerancki w każdej istocie ludzkiej bez różnicy wyznania i narodowości widział i szanował człowieka, ceniąc każdego wedle przymiotów umysłu i duszy. Był gorącem Polakiem, z błogosławieństwem wysłał syna do legionów, do walki o Polskę i nie żałował tego, choć katusze cierpiał, gdy w niewoli kilka lat daleko od niego znosił męki. Jako niepodległościowiec i zwolennik sprawiedliwości i równości społecznej był sympatykiem P. P. S. lecz w polityce nie brał udziału, zajęty kochaną swą pracą pedagogiczną i pracami literackiemi. Pisał obrazki sceniczne, artykuły pedagogicznej treści, podręczniki naukowe i do nauki języków obcych, które znał doskonale i t. p.

Cześć pamięci cichego i wielkiego pracownika!

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 15. bm. o godz. 3-ciej popoł. z domu przy ul. Szeptyckich. Grono naucz. uprasza, aby zamiast. ewent. kwiatów złożono datki na plebiscyt śląski, którego przebieg zmarły jako Ślązak śledził z zapartym oddechem.

*

Pogrzeb śp. Dr. Jana Niemca odbył się wczoraj we wtorek o godz. 3-ciej popoł. przy tłumnym współudziale publiczności: kolegów, znajomych, przyjaciół, rodziców dziatwy oraz uczniów i uczenic od najstarszych dawnych począwszy, a skończywszy na malusińskich "uczniach" froebiówki. Mimo ulewnego deszczu orszak ten cały odprowadził zwłoki kochanego dyrektora aż na cmentarz i każdy prawie uczestnik, szczególnie zaś każdy malec rzucił bukiecik własną rączką uwity na grób człowieka, który tydzień temu jeszcze tulił go do siebie jak ojciec.

Nad otwartą trumną przemówili odprawiwszy modły, ksiądz pastor Kesselring i p. C. Ślązak; żegnając tego przedwcześnie zgasłego męża, którego życie było wzorem pracowitości i poświęcenia, czynnej miłości dla ludzi oraz niezwykłej skromności.

U bram szkoły w serdecznych słowach żegnał ś. p. Dyrektora b. prof. gimn. realnego Dr. Niemca p. Urbański, na cmentarzu zaś przemawiali po kolei pastor ewang. Kesselring, nauczycielka szkoły ludowej p. Skolodrówna, b. starszy uczeń gimn. p. Bielecki oraz uczeń i uczenica szkoły ludowej dzisiejszej. Wprost wstrząsające były przemówienia tych uczniów łzami i żalem nabrzmiałe, którzy taką czcią otaczali swego kierownika i którzy wprost wierzyć nie chcieli, że nad grobem jego stoją.

Szkoda tego wielkiego doprawdy męża, który w innem społeczeństwie, byłby może osiągnął stanowisko, na którem mógłby był zdziałać więcej dla sprawy szkolnictwa i oświaty w Polsce niepodległej niż "powołani" dziś do tego mężowie. Pozwolono by sterał zdrowie w walce o potrzeby elementarne, by zmarnował siły, któreby dziś tak przydać się mogły przy odbudowie własnego państwa niepodległego.

Restauracya kolej. w Żółkwi.

Już poraz drugi otrzymujemy zażalenie personalu pociągowego na paskarskie ceny dyktowane przez restauratorkę w Żółkwi. Oto za szklankę mleka, 1/4 litra żąda 4 mk., za herbatę z sacharyną 2 mk., a za maleńką bułeczkę 3 mk. Na reklamacye personalu odpowiada restauratorka: „jak się wam nie podoba, to nie kupujcie u mnie, ja się bez was obejdę"

Ponieważ personal kolejowy wychodzi z założenia, że raczej bez takiej restauratorki kolej się może obejść, aniżeli bez nich, przeto zwraca się do Dyrekcyi kolejowej, aby sprawę tę uporządkował.

Zatwierdzony przez zawiadowcę stacyi cennik potraw opiewa: szklanka mleka 1/4 litra dla cywilnych 2·30 mk., dla kol. mk., bułki duże dla cywil. 4 mk., dla kolej. 3·20 mk., herbata dla cywil. 1·50, dla kolej. 1 mk. i t. d.

Ponieważ dzierżawczyni restauracyi nie jest osobą zasługującą na wsparcie ze strony kolejarzy, nie poczuwają się do obowiązku tolerowania tego paskarstwa i tą drogą zwracają się do Dyrekcyi, aby mu położyła kres.

UDZIAŁY DO LUDOWEGO TOW. WYDAWNICZEGO zostały podniesione na 100 mk. Wzywa się wszystkich udziałowców aby wpłacone dotąd kwoty uzupełnili do tej wysokości jakotez nabywali nowe udziały. **Zarząd.**

Więzień nr. 2253 kandydatem na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

„Frankfurter Zeitung" donosi z Nowego Jorku: Socyalistyczna partya wysunęła po raz piąty kandydaturę Eugeniusza Wiktora Debsa na prezydenta Stanów Zjednoczonych. Pochodzi on z alzackiej rodziny, a na widownię publiczną wypłynął po raz pierwszy w r. 1894, kiedy kierował wielkim strejkiem kolejowym i wskutek niezastosowania się do sądowego rozporządzenia został skazany na 6 miesięcy więzienia.

Debs jest z zawodu palaczem maszynowym; po odbyciu swojej kary więziennej zwrócił się do publicystyki, a w ostatniem ćwierćroczu wiele pisał w kwestyi robotniczej, zawsze w duchu socyalistycznym. Zeszłego roku przemawiał w Cantonie (stan Ohio), przeczem według zapatrywania władz wszedł w konflikt z prawami wojennymi, za co skazano go na 10 lat więzienia. Obecnie jako więzień Nr. 2253 przebywa w więzieniu w Atlanta.

NADESŁANE.

Za rubrykę tą redakcya nie odpowiada.

Ślub p. Halszki Białkowskiej z p. Franciszkiem Peterem por. pilot W. P. odbył się we Lwowie 12-go b. m.

Z Łodzi.

(Koresp. "Dziennika Ludowego")

ŁÓDŹ, dnia 11. czerwca.

SPADEK CEN WYROBÓW ŁÓDZKICH. Prasa Małopolski i Warszawy od szeregu dni głosi o wielkim spadku cen "manufaktury" łódzkiej. Istotnie giełda towarowa notuje zniżkę bawełny o 50 proc. różnicy ceny z przed 3 miesięcy. Wyroby bawełniane, wełniane; nici; spadły w cenie 15—20 procent. Zniżka ta nastąpiła tylko w hurtowniach. Kupcy detaliści nie obniżyli cen ani o feniga! Towary nabywane obecnie po cenie zniżonej kupcy znaczą do sprzedaży pojedyńczej podług dawnych cen. Jeżeli publiczność nie ograniczy się do najkonieczniejszych tylko zakupów, o prędkiej zniżce nie ma mowy. Głodu towarowego absolutnie nie ma, owszem z powodu nagromadzenia zapasów dużych i z powodu nader małego popytu właściciele małych fabryk postanowili zamknąć swoje przedsiębiorstwa. Wielkie zakłady fabryczne ograniczają swe czynności do 3 dni w tygodniu. Fabrykanci i kupcy szukają już sposobu, celem podtrzymania obecnych horendalnie wysokich cen. Całe masy robotnicze pozbawia się pracy, byle tylko utrzymać wysoki swój zysk. Jeżeli rząd zawczasu nie wglądnie w te stosunki łódzkich fabrykantów milionów może nastąpić nieoczekiwana katastrofa! Zachłanność fabrykantów nie powinna być przyczyną powstania nowych rzesz bezrobotnych, którzy już w wielkiej liczbie z głodu przymierają! Przymus uruchomienia fabryk i sekwestr wyrobów włókmistych (i skórnych) to warunek egzystencyi dużej części społeczeństwa.

———

URZĄD MIESZKANIOWY. Wobec wzmagającego się kryzysu mieszkaniowego magistrat postanowił wprowadzić urząd mieszkaniowy, który zajmie się rozdziałem wolnych mieszkań, ewentualnie wprowadzi rekwizycyę tychże.

———

STOSUNKI POCZTOWE, o których już wspominałem, poprawiły się znacznie. W ostatnich dniach otwarto dwie filie, a jedna z nich wprowadziła dwurazowe urzędowanie. Czemu na głównej poczcie urzędowanie jest jednorazowe nie wiadomo. Pieniędzy listonosze nie roznoszą, paczek poczta nie rozsyła, przesyłki frachtowe (do 10 kg.) przyjmuje tylko główna poczta. Czy nie należałoby ułatwić publiczności zmuszonej w całej Łodzi korzystać tylko z głównej poczty wprowadzając dwurazowe urzędowanie a na filiach wprowadzić przyjmowanie pakietów. Łódź to nie Pacanów.

———

SZKOLNICTWO MIEJSKIE. Budżet obejmujący szkoły powszechne, średnie i wogóle instytucye pedagogiczne, znajdujące się pod zarządem miasta na rok 1920—21 uchwalono w wysokości 23 milionów marek. Wpływy ze wszystkich źródeł wynoszą 800.000 mk. czyli niedobór pokryje kasa miejska.

———

APROWIZACYA Łodzi obecnie weszła w dobre stadyum. Pociąg turnusowy kursuje stale, dowożąc żywność dla samej Łodzi. W ostatnich dniach zrealizowal zaległe racye mąki i chleba za kwiecień i maj. Przywóz kartofli z Poznańskiego został na życzenie magistratu wstrzymany z powodu dostatecznych zapasów.

———

POLICYA ŁÓDZKA nie lubi P. P. S. W niedzielę 6. bm. odbyło się w sali koncertowej zgromadzenie członków P. P. S. pod osłoną policyi która nie wpuszczała nikogo do sali zgromadzeniowej. Interwencya posła tow. Napiórkowskiego przekonała dopiero wielką władzę o głupiej szykanie. Wielka sala koncertowa była zapełniona towarzyszami po brzegi. Sprawozdanie z kongresu zdawali posłowie tow. Ziemięcki i Napiórkowski. W dyskusyi zabierał głos towarzysz Łopatka.

———

ADWENTOWICZ. Na dzierżawę teatru łódzkiego wniósł ofertę Karol Adwentowicz. W sferach robotniczych oferta ta spotkała się z dużą życzliwością. Tutejszy organ N. Z. R. "Praca" pisze, że "znakomity artysta, pierwszy twórca sceny robotniczej we Lwowie, powinien otrzymać tę pożądaną placówkę". Obok Adwentowicza poważnym kandydatem jest również Stef. Jaracz. Oby raz wreszcie dostał się tutejszy teatr w powołane ręce.

J. ŁOPATKA.

OBYWATELE-ROLNICY!

Wojna nauczyła nas oszczędzać. Przywykliśmy chować każdy grosz na czarną godzinę. Lecz jakże go chowacie? Po garnkach, kominach, skrzyniach, dołach ziemnych i pod podłogą. Nie jest to bezpieczne ukrycie. W razie pożaru lub powodzi, przepadają wam te z trudem zebrane grosze a pod wpływem wilgoci banknoty papierowe dnia się i niszczeją. Pieniądze przechowywane w domu łatwiej spostrzeże oko złodzieja i bandyty, który zwabiony ich niezabezpieczonem ukryciem dopuszcza się nieraz zbrodni aby je komu wykraść.

Ileż morderstw i zbrodni dokonali w każdej niemal wsi polskiej bandyci w latach wojny, których skusił grosz oszczędzony i przechowywany w kryjówkach domowych.

Iluż nieszczęść powodem jest taki lekkomyślny sposób przechowywania pieniędzy.

Obywatele rolnicy!! Jeżeli chcecie bezpiecznie zasypiać pod własnym dachem, jeżeli chcecie mieć pewność, że oszczędzony przez was grosz nie zginie, nie zniszczy go woda, nie spali ogień, nie ukradnie złodziej, wynieście go z kryjówek waszych i złóżcie na książeczkę Pocztowej Kasy Oszczędności.

Książeczka pocztowej Kasy Oszczędności stwierdzająca ile złożyliście z Waszych oszczędności, daje się łatwiej ukryć, niż stosy papierowych pieniędzy, gdyż odbierający pieniądze poddany jest badaniu urzędowemu. A zatem zabezpieczajcie wasze oszczędności i składajcie je w Pocztowej Kasie Oszczędności. Jest to najpewniejszy i najłatwiejszy sposób ich przechowywania. Uznał to dawno cały świat i dlatego na całym świecie ludzie składają oszczędności do Pocztowej Kasy Oszczędności. Tylko w Polsce zwyczaj ten nie jest jeszcze należycie rozpowszechniony. To też tylko u nas w Polsce marnuje się bardzo wiele oszczędności.

Aby was obywatele-rolnicy od tego marnowania uchronić powstała w Warszawie Pocztowa Kasa Oszczędności, która przyjmuje oszczędności za pośrednictwem każdego urzędnika pocztowego w każdej miejscowości.

Pocztowa Kasa Oszczędności zapewnia nadto szereg korzyści składającemu oszczędności. Nie tylko przyjmuje pieniądze na przechowanie, ale opłaca od nich procent w wysokości 3 proc. od sta rocznie. Oszczędności przechowywane w Pocztowej Kasie Oszczędności stanowią majątek narodowy, który wpływa korzystnie na stan naszej waluty za granicą.

Już za czas roczny istnienia Pocztowej Kasy Oszczędności nagromadziło się w niej kilka miljardów marek. Składają do niej z całem zaufaniem swe oszczędności Polacy z Ameryki jak i w kraju mieszkający. Ale jeszcze wiele oszczędności tu leżą się po waszych kuferkach, skrzyniach, workach i garnkach bezużytecznie. Gdyby te wszystkie pieniądze zebrać, toby powstał ogromny kapitał, któryby odrazu wpłynął na poprawienie naszej waluty i dźwignąłby kraj z biedy i nędzy.

Obywatele-Rolnicy!! pamiętajcie, że jedyny sposób zabezpieczenia oszczędności i podźwignięcia kraju z nędzy jest składanie oszczędności na książeczki Pocztowej Kasy Oszczędności.

Uczyńcie pierwszy krok, złóżcie jakąkolwiek choćby drobną oszczędność waszą do Pocztowej Kasy Oszczędności, a wnet zobaczycie jak dobre są tego następstwa.

Depesze.

Zjazd psychiatrów polskich.

WARSZAWA, 14 czerwca, (Pat.) Ministerstwo Zdrowia publicznego w zrozumieniu, że tylko ścisła z niem współpraca społeczeństwa a przedewszystkiem lekarzy psychiatrów może zapewnić jego usiłowaniom wyniki dodatnie, postanowiło zwołać zjazd psychiatrów w celu łącznego rozważania zagadnień stojących przed nim w tej chwili w dziedzinie psychiatrycznej. Nie ograniczając prac zjazdu pragnęłoby Ministerstwo jako wytyczną rozważanych zagadnień widzieć sprawę roli Państwa w opiece nad jego psychicznie chorymi mieszkańcami.

Zagadnienia które mają być na zjeździe poruszone, są nie tylko ważne, lecz także pilne.— Dlatego termin zjazdu musi być bliski. — Ministerstwo ustala go na koniec września b. r. Miejsce Zjazdu Warszawa. — Komisya organizacyjna Ministerstwa Zdrowia publicznego Wydział psychiatryczny.

—o—

KANDYDAT NA PREZYD. STANÓW ZJEDNOCZ.

LYON, 14 czerwca (Pat). Radio. Z Chicago donoszą, że Harding, senator z Ohio, który r. 1916. był tymczasowym prezydentem konwencyi republikańskiej, został postawiony jako republikański kandydat na prezydenta Stanów zjednoczonych.

List Lenina o Anglii.

WIEDEŃ, 14 czerwca (Pat), Tel. Comp. z Londynu: Z powodu listu Lenina (obwiniającego Anglię o wrogie względem Rosyi zamiary) występuje Morning-Post bardzo gwałtownie przeciwko bolszewikom. — Dziennik ten oświadcza, że należałoby Krassinowi natychmiast doręczyć paszporty i wydalić go z kraju.

Pierwszy minister Wielkiej Brytanii nie może siedzieć przy jednym stole z przedstawicielem rządu sowieckiego, który występuje w sposób wrogi przeciwko Anglii. — Lloyd George musi nareszcie uznać, że nie będzie mógł zawrzeć układu z bolszewikami.

ZAMACH W ALBANII.

WIEDEŃ, 14 czerwca (Pat). B. K. z Paryża: O zamachu na Essada Paszę donoszą: Przywódcy delegacyi albańskiej opuścili właśnie hotel, w którym zamieszkał Essad Pasza. Nagle stanął przed Essadem młody człowiek i dał do niego 2 strzały rewolwerowe. Essada przeniesiono do hotelu. Policya aresztowała sprawcę zamachu i odstawiła go do komisaryatu policyjnego. Sprawca zamachu nazywa się Rustan Aveni, liczy lat 25 i jest obywatelem albańskim, uczniem seminaryum nauczycielskiego. Oświadczył on, że nie popełnił zbrodni z premedytacyą, lecz w chwili gdy zobaczył dyktatora albańskiego, przyszła mu nagle myśl, aby go zgładzić ze względu na nieszczęście, jakie Essad Pasza sprowadził na Albanię.

Starostwo w Lisku „szupasuje“ robotników na życzenie dyrekcyi rafin.

NIEBYWAŁE ZARZĄDZENIE STAROSTWA

USTRZYKI DOLNE 10. czerwca.

Starostwo w Lisku doręczyło onegdaj dwom robotnikom rafineryi w Ustrzykach dolnych następujący “ukaz“:

L. 14679/20.

LISKO dnia 4. czerwca 1920.

Do

p. Józefa Szebesty

majstra destylacyjnego w rafineryi nafty

w Ustrzykach dolnych.

Ponieważ nie usłuchałeś Pan wydanego na podstawie przeprowadzonych dnia 1. b. m. w rafineryi nafty w Ustrzykach dolnych dochodzeń nakazu delegata starostwa i nie opuściłeś dobrowolnie tej miejscowości w oznaczonym terminie że zakłócono spokój pomiędzy robotnikami w tej rafineryi, a przynależnym do gminy Dziedzice pow. Biała na zasadzie par. 2. ustawy z 17. lipca 1871. Dzpp. Nr. 88 orzekam, że Pan natychmiast odstawionym być ma pod strażą policyi państwowej do swej gminy przynależności i to najkrótszą rutą.

Zarazem zakazuję panu powrotu do wszystkich miejscowości tut. powiatu, z których zostałesz wydalony na zawsze, a to pod rygorem następstw przewidzianych par. 823 i 824 u. k.

Przeciw temu orzeczeniu przysługuje prawo rekursu, który zaraz po otrzymaniu niniejszego orzeczenia winien być zgłoszony.

Rekurs ten niema jednak mocy wstrzymującej wykonanie niniejszego orzeczenia.

Kierownik starostwa
SMALAWSKI.

Orzeczenie o treści takiej samej doręczono tow. Wojciechowi Dąbrowskiemu, stolarzowi, zatrudnionemu również w tejsamej rafineryi nafty w Ustrzykach dolnych, a przynależnemu do innego powiatu oddalonego od Ustrzyk dolnych.

Głupia bezdennie stylizacya tego niesłychanego ukazu starościnskiego z Liska przypomina czasy szału reakcyjnego we wzorowem wydaniu metternichowskiem.

Referentem sprawy był pewnie panicz o niedokończonem wykształceniu domowem, a motywem tego azjatyckiego urzędowania w rzeczypospolitej demokratycznej było niezawodnie życzenie kapitalistów z rafineryi ustrzyckiej i ich pachołków.

Robotnicy zorganizowani onego czasu stanęli w obronie dyrektora Brüka i jego legawca p. Fuchsa, których centralna dyrekcya chciała bezwzględnie wydalić. Wówczas robotnicy na to nie zezwolili. Zastrejkowali. Obecnie mają rewanż, wdzięczność dyrektora, podziękowanie Fuchsa, którzy zainspirowali starostwo w Lisku do wydania tak nikczemnego ukazu, przypominającego czasy najgorszych prześladowań robotników zorganizowanych.

Pp. Brük, Smalawski, Strączak, Towarnicki dobrany czworonóg, na którym siedzi “zagrożony“ kapitał w Ustrzykach dolnych.

A cóż p. del. Gałecki na to?

Przewinienie tow. Szebesty i Dąbrowskiego polega w tem, że bez pozwolenia Dyrekcyi rafineryi a z polecenia organizacyi wyjechali do Warszawy, aby załatwić sprawy aprowizacyjne robotników w Ustrzykach dolnych. Ten wyjazd uważały widocznie pewne interesowane czynniki miejscowe za włażenie w ich proso i mącenie idealnej geszefciarskiej harmonii — aprowizacyjnej.

Sprawa ta zresztą wkrótce się wyklaruje, bo zainteresowano nią także Przemyśl, Lwów i Warszawę.

Kto wie, czy p. Smalawski nie zostanie “wyszupasowany“ przez swoją władzę przełożoną za niesłychane kompromitowanie się w opisanej aferze rafinersko-żywnościowej.

—♦♦♦—

Z sali koncertowej.

Dnia 13. bm. odbył się doroczny koncert uczniów i uczenic lwowskiego konserwatoryum muz. Klasa śpiewu prof. Z. Kozłowskiej reprezentowaną była przez p. W. Korytkównę, p. J. Frenklównę, p. B. Lutomierską i p. St. Krochmalnicką. — Należyte przygotowanie, oraz wyszkolenie z jakiem uczennice wykonały poszczególne pieśni, dają chlubne świadectwo pracy prof. Z. Kozłowskiej, która poszczycić się może całym szeregiem doskonałych śpiewaków przez nią wykształconych.

Również pochlebnie wyrazić się należy o uczniach klasy fortepianowej prof. K. Tarnawskiej (p. J. Gumpel i p. J. Marmor) — oraz klasy skrzypcowej prof. M. Wolfsthala (p. M. Schatz i p. Szlapakówna).

Odnośnie do całości zauważyłbym, że umieszczanie w programie podobnych popisów rzeczy długich — jest bezcelowe, zaś dla ogólnego wrażenia bardzo niekorzystne, gdyż produkcya staje się nudną i traci na wartości.

Jeżeli występuje osmiu uczniów i każdy z nich produkuje się pół godziny, to rzeczywiście trudno doczekać się końca, a po drugie: żaden z uczniów (nigdy nie gra tak genialnie) i nie może być do tego stopnia w swej grze interesującym, żeby aż kilka godzin czasu upłynęło niespostrzeżenie dla słuchacza. — Dla oceny talentu ucznia, czy też skuteczności pracy nauczycieli, wystarczy nawet najdrobniejsza rzecz opracowana we wszystkich szczegółach, by każda nuta i figura otrzymała należyte światło i cienie w perspektywicznem ich ustawieniu. “Otrzaskiwanie się ucznia z estradą“, będące dotychczas przewodnią myślą przy układaniu programów — nie wytrzymuje krytyki.

W. G.

Sowiety protestują przeciw dostarczaniu broni Polsce.

Rząd sowietów wysłał do rządu austryackiego protest przeciw dostarczaniu broni i amunicyi Polakom, a używanym na froncie przeciw armii sowieckiej. W razie dalszego wysyłania amunicyi do Polski grozi rząd sowietów represaliami na poddanych austryackich znajdujących się jeszcze w niewoli w Rosyi. Rząd Austryi ze swej strony odpowiedział w radiotelegramie, że z zapisów rządowych nie wysyła się żadnej amunicyi ani żadnej broni do Polski.

—♦♦♦—

Włamanie do urzędu podatkowego.

KRAKÓW, 15 czerwca (Pat.), Jak podają dzienniki w nocy z niedzieli na poniedziałek niewyśledzeni sprawcy włamali się do biur urzędu podatkowego w Liszkach pod Krakowem, rozbili kasę ogniotrwałą i zrabowali pół miliona koron, przygotowanych do wymiany.

—♦♦♦—

Komunikaty.

POSIEDZENIE KLUBU RADNYCH P. P. S. odbędzie się we środę o godz. 7 wiecz. w lokalu Rynek 8. Sprawy bardzo ważne.

ZGROMADZENIE U METALOWCÓW, zapowiedziane na niedzielę 13 b. m. z powodu wyjazdu prolegenta odłożono do następnej niedzieli.

DO ORGANIZACYI ZAWODOWYCH! W piątek dnia 18. czerwca 1920 przyjeżdża do Lwowa tow. poseł Żuławski, który odbędzie konferencyę z Zarządami Związków zawodowych o godz. 6-tej wiecz. w sali Rady Rob. Rynek 8 I p.

Na konferencyę zaprasza się wszystkie Zarządy Związków zawodowych tak ze Lwowa, jak i z prowincyi.

BACZNOŚĆ BLACHARZE! Z powodu niedojścia do porozumienia z majstrami blacharskimi w układach cennikowych, pertraktacye przerwano, skutkiem czego tow. blacharze zatrudnieni u pana Bendla Maryana pracę z dniem 11. bm. przerwali.

ZAWIADAMIAMY towarzyszy murarzy i cieśli, żeby do Lwowa nie przyjeżdżali bo tu roboty nie ma i jest walka cennikowa. Kto przyjedzie to się narazi na koszta, roboty nie ma i nie dostanie. — Za Związek murarzy i cieśli Lwów

Zarząd.

UDZIAŁY DO LUDOWEGO TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE składać można w Sekretaryacie Koła u tow. Budzickiego, ul. Grodecka l. 69. — Prenumeratę miesieczną na „Dziennik Ludowy“ przyjmuje się również.

—♦♦♦—

Ostrzeżenie.

W celu zapobieżenia ciągle powtarzającym się kradzieżom strychowym — dokonywanym przez niewyśledzonych dotąd sprawców, którzy — pod pokrywką wykonywania robót telefonicznych na stojakach dachowych — bywają wpuszczani na strychy — oznajmia się, że uprawnieni do wykonywania robót telefonicznych funkcyonaryusze zaopatrzeni są w drukowane legitymacye wystawione przez Techniczny Zarząd Telegrafów i Telefonów we Lwowie. — Legitymacye te wypełnione są czerwonym atramentem, zawierają imię, nazwisko i kategoryę funkcyonaryusza, zaopatrzone są okrągłą pieczęcią z orłem i napisem „Techniczny Zarząd Telegrafów i Telefonów we Lwowie" oraz podpisem, a noszą datę z czerwca 1920.

Należy więc od każdego zgłaszającego sie w sprawach naprawy urządzeń telefonicznych żądać okazania legitymacyi ewentualnie zanotować imię i nazwisko tegoż.

Techniczny Zarząd Telegrafów i Telefonów we Lwowie.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 18.